

Kochany Leszku,

Nieba uchylilibym Ci, wiesz o tym, ale przyjechać nie mogę:

1) Zostałem w tej chwili kompletnie bez pieniędzy i nie miałbym nawet na tę wyprawę, a nie obleciałoby to niżej pięćdziesięciu dolarów. O tym wydarzeniu i związanych z nim decyzjach i refleksjach pisał Wierzyński do Grydzewskiego w liście z 24 marca 1948 r.: „Pytasz mnie, czy urządzę «jubileusz»? Nie. Dla pieniędzy skłonny byłbym skoczyć na spadochronie z Empire State Building i myślałem, że Leszek w podobny sposób odnosi się do swego «jubileuszu», okazuje się jednak, że on wziął to poważnie, mało tego – najpoważniej. Z dawna zaobserwowałem, że ludzie dowcipni nie mają poczucia własnej śmieszności. Ambasadorowie jako krytycy literaccy i sala Polaków nowojorskich, z których nikt nie czyta książek, jako tłum hołdowniczy – to nie dla mnie. Podobno uratowało sytuację świetne przemówienie Leszka na końcu. On prosił mnie o prelekcję, niestety nie miałem na to czasu, a potem zostaliśmy kompletnie bez pieniędzy, nie mogliśmy więc nawet jechać na tę zabawę. Zebrano \$ 4,000 i podobno zbiera się dalej. Po opłaceniu długów zostało mu \$ 2,000. Jest to suma dla jednego człowieka dość spora, można przeżyć rok. Leszek jest Ci bardzo wdzięczny za obrobienie Londynu” (oryginał w archiwum K. Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej w Londynie; sygn.: 1360 / Rps / VII / 1b: 1947–1956).. 2) Odczyt zabrałby mi przy mojej powolności w pisaniu trzy-cztery dni, wyjazd i pobyt pięć-siedem dni, czyli około dziesięciu dni, co byłoby dla mnie stratą czasu nie do dorobienia, tym bardziej że data moich zobowiązań. Mowa o setnej rocznicy śmierci Chopina, przypadającej 17 października 1949 r., na którą powinna być gotowa jego biografia pióra Wierzyńskiego. wisi mi jak miecz nad głową. Nie gniewaj się, zrozum mnie. Pocieszam się tym, że uwielbiłem Cię już publicznie, w słowie i piśmie, w odczycie. Chodzi o wygłoszony przez Wierzyńskiego 26 kwietnia 1943 r. odczyt Współczesna literatura polska na emigracji, w ramach zorganizowanego przez Polski Instytut Naukowy w Ameryce cyklu wykładów pt. Historia literatury polskiej; tekst drukowany był następnie w „Tygodniku Polskim” 1943, (cz. 1) nr 22; (cz. 2) nr 23; wyd. osob.: New York [1943], 46 s.; przedr. w: K. Wierzyński, Szkice i portrety literackie, oprac. P. Kądziała, Warszawa 1990, s. 105–134. Lechoniowi jest tam poświęcony dość obszerny fragment, w którym Wierzyński podkreśla m.in. głęboką polskość autora Karmazynowego poematu, poświadczoną „ogólną wewnętrzną postawą, jak i twórczością”, bo „Polska jest dla Lechonia zarówno rzeczywistością historyczną, jak i legendą ponadczasową. Obie te formy życia oddziałują na siebie nieustannie i stwarzają w nim jedyną w swoim rodzaju apoteozę kraju, narodu i jego ducha”; zauważa przy tym, że „przez wiele lat najbardziej małomówny poeta, wywarł u nas duży wpływ, może dlatego mało widoczny, że niepowierzchowny”. Instytutu, a przecież sam mi mówiłeś, że chociaż dawno wygłoszony, zostanie na wieczność nowy i niepostarzały. Życzę Ci powodzenia, tzn. dużo, dużo forsy, ale nie mów mi nic o jubileuszu, bo mnie to piekielnie śmieszy. Przypuszczam, że jako satyryk czujesz to jeszcze lepiej ode mnie. Ironia Wierzyńskiego była w tym wypadku raczej nieuzasadniona, w kilka lat później bowiem, 28 marca 1954 r. odbył się w Nowym Jorku „Obchód jubileuszowy” z okazji jego 60. urodzin i 35-lecia działalności literackiej, którego honorowym protektorem był gen. Kazimierz Sosnkowski. Dla odmiany Lechoń skomentował ten jubileusz w Dzienniku: „Wierzyński, jak się okazuje, wziął cały swój jubileusz dosłownie tak, jakby wszyscy, którzy wtedy przemawiali czy przysłali mu depesze, naprawdę myśleli i czuli to, co było trzeba powiedzieć. I teraz jubilat piekli się, że nie traktują go o każdej chwili jak jubilata – że Olechowski i Tadeusz Nowakowski coś mu nie dogodzili, że po prostu nie czci się go o każdej chwili. Mogę się na to złościć, bo sam powiedziałem na mojej parę lat temu fecie, co myślę o jubileuszach. Czasami trzeba korzystać z jubileuszów. Ale człowiek rozsądny nie może w nie wierzyć” (J. Lechoń, Dziennik, wstęp i konsultacja edytorska Roman Loth, t. 3, notatka z 22 kwietnia 1954 r., s. 351).. Napisz, mój drogi, kiedy to będzie i gdzie, jaki program. Uroczystość odbyła się 19 lutego 1948 r. w stylowym salonie Steinway Hall na Manhattanie w Nowym Jorku; przemówienia wygłosili: były ambasador RP w Waszyngtonie Jan Ciechanowski, dyrektor Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce prof. Oskar Halecki, były ambasador RP w Paryżu Juliusz Łukasiewicz; w części artystycznej recytowane były wiersze jubilata w wykonaniu zaprzyjaźnionych z Lechoniem artystów: Marii Modzelewskiej, Karin Tiche-Falenckiej, Zofii Nakonecznej, Janiny Wilczówny i Leszka Pawłowicza; towarzyszyła im muzyka Chopina w wykonaniu znakomitego pianisty Mieczysława Horszowskiego.. Ściskam Cię mocno, chcę Cię widzieć zdrowym, bogatym i płodnym, bo geniusz to znaczy dobrze i dużo. Halina zasyła Ci ucałowania. Pisz!

Twój Kazimierz